

**Podczas wakacji w Ustce natknęłam się na ciekawy obiekt – drewniano-murowany pawilon, stojący tuż przy nadmorskiej promenadzie, na pierwszy rzut oka wybudowany chyba jeszcze w XIX w. Niemalże, jak na tę niewielką miejscowość, gabaryty obiektu, jak też jego wyjątkowe – tuż przy linii plaży, frontem do morza – usytuowanie sprawiły, że wzbudził moje zainteresowanie. Czy dysponują może Państwo informacją na jego temat? Jakiego miał przeznaczenia (czy była to jedna z prywatnych willi, których wiele zachowało się jeszcze przy nieodległej ul. Żeromskiego), kiedy powstał? I jakie są wobec niego plany, bo obecnie jest zamknięta, pusta, a jego stan – na moje wyczucie – wymaga pilnej interwencji konserwatorsko-budowlanej?**

Obiekt, o który Pani pyta, to dawny Hotel Kurhaus-Pavillon, czyli tzw. Pawilon Zdrojowy. Powstał tuż na początku XX w. w miejscu swego – można powiedzieć – poprzednika: jeszcze XIX-wiecznego Ostseebad Stolpmünde Kurhaus-Pavillon. Przeznaczeniem obydwu obiektów były funkcje typowo letniskowe – w starszym była spora restauracja, być może oferowano też pokoje gościnne. Funkcja typowo hotelowa stała się jednak domeną obiektu z początku XX w., o który Pani pyta i który stoi przy promenadzie do dziś. Dodatkowo mieścił on – w parterze – restaurację/kawiarnię. Właścicielem Strandhotelu (nazwa funkcjonująca w l. 30.) był od 1934 r. niejaki August Risch, zamieszkały po wojnie w Cuxhaven, posiadający także reprezentacyjny, w pełni murowany Kurhaus Stolpmünde (niezachowany, stał w miejscu obecnego tzw. Domu Rybaka).

Hotel Kurhaus-Pavillon uznać można za typowy przykład letniskowej architektury nadmorskiej. Jest to obiekt częściowo murowany, częściowo drewniany, elewacje przeprute są połączeniami dużych okien (w części parterowej, mieszczącej niegdyś kawiarnię, oraz w apartamentach – są to portfenetry). Wszystko to przydaje budynkowi lekkości i oczywiście pozostaje w zbieżności z sezonowością jego użytkowania. Obiekt założony jest na planie prostokąta zbliżonego do kwadratu, ustawionego dłuższym bokiem równoległe do nadmorskiej promenady (fasadą zwrócony jest w stronę morza; jest widoczny z daleka – z mola czy z pokładu statków wpływających do portu w Ustce), pomimo dość gęsto otaczającego obiektu zadrzewienia. Jest trójkondygnacyjny w części środkowej (pseudoryzalit; w szczycie umieszczono pokoje gościnne) i dwukondygnacyjny w skrzydłach bocznych, mieszczących na piętrze pokoje gościnne, a w parterze – niegdyś – kawiarnię. Dwa najbardziej reprezentacyjne apartamenty umieszczono na pierwszym piętrze, w pseudoryzalicie – apartamenty zostały skomunikowane charakterystycznym łącznikiem, wychodzącym (podobnie jak portfenetry obu apartamentów) na duży taras wysunięty wydatnie przed pseudoryzalit i – już węższym pasem – poprzedzający skrzydła pawilonu od frontu. Taras wsparto na drewnianych kolumnach. Dużo skromniejsze balkony (zapewne pokoiów tańszych, bez „widoku na morze”) urozmaicały także boczne elewacje. Budynek wieńczy charakterystyczny szczyt, którego falistą linię podkreślają spływy, zaakcentowane na krańcach i pośrodku okrągłymi drewnianymi elementami dekoracyjnymi w formie tarcz oraz *quasi*-wolutami u podstawy szczytu. W polach spływów umieszczony był pierwotnie napis z nazwą obiektu: *Kurhaus-Pavillon* (niezachowany). Niewielkie dekoracyjne szczyty akcentowały pierwotnie ponadto naroża budynku – nad skrajnymi osiami pierwszej kondygnacji (niezachowane). Centralnie umieszczone wejście prowadzi na klatkę schodową

---

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

wewnątrz obiektu. Warto podkreślić, że artykulacja elewacji, w tym fasady, jest zachowana w niezmienionym kształcie do dziś. Przetrwały także pierwotne podziały pomieszczeń – jeszcze kilka lat temu mieszkać można było w tych samych pokojach, które wynajmowali kuracjusze z początku XX wieku (uwaga: przy większych pokojach ulokowano małe pokoiki, z niewielkimi oknami, wychodzącymi na tylne podwórze, zapewne dla służby – zachowane do dziś!). Do dnia dzisiejszego przetrwała też niemała część wystroju i detalu architektonicznego, m.in. sztukaterie (wzór roślinny – na stropie dawnej kawiarni oraz na zapleczu) czy drewniane elementy wystroju – poręcz głównej klatki schodowej, drzwi do pokoi (z obramieniami o kształcie secesyjnym). Podsumowując, Kurhaus-Pavillon uznać należy za szczególnie interesujący przykład ponemieckiej letniskowej architektury nadmorskiej (z uwagi na gabaryty, bryłę, detal, a także wyjątkowo malowniczą lokalizację). Obiekt w znacznej mierze zachowany jest w swej oryginalnej postaci, co jest rzadkością w przypadku tego typu architektury w kurortach Polski, ale i ościennych krajów nadbałtyckich. Niestety, jak słusznie Pani zauważyła, obecnie budynek wymaga podjęcia natychmiastowych działań budowlano-konserwatorskich. Jego lekka, aktualnie mało stabilna konstrukcja (pawilon w ciągu blisko stu lat swojego funkcjonowania nie był poddawany znacznie większym pracom konserwatorskim, w niektórych otworach okiennych zachowała się pierwotna stolarka okienna, o podziałach charakterystycznych dla momentu powstania Kurhausu), która w chwili jego powstawania była jedną z jego cech szczególnych, wymaga bezzwłocznego wzmocnienia (zauważalne są oderwane od całości konstrukcji, grożące odłączeniem się od szkieletu, drewniane belki).



Ustka, Kurhaus-Pavillon (Strandhotel), pocztówka, pocz. XX w.

W dobie PRL w budynku funkcjonował hotel FWP (Funduszu Wczasów Pracowniczych), który – jak mówi się w żargonie historyków sztuki – zajeździł obiekt. Jeszcze kilka lat temu prywatny już właściciel prowadził na parterze obiektu kawiarnię-bar, a na piętrach – rodzaj bazy noclegowej z pokojami o bardzo niskim standardzie (aczkolwiek w otoczeniu zachowanych sztukaterii, stolarki drzwiowej i okiennej – słowem: raj, ale tylko dla wielbicieli historycznej architektury). Remontu nie przeprowadzono. Obecnie w budynku nie ma już nawet pośledniego hoteliku i kawiarni-baru, wyłączono toalety (poza jedną – udostępnianą na potrzeby młodocianych pracowników okolicznych bud z lodami,

---

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

frytkami itp..; oni też mieszkają w czasie lata w wybranych pokojach na piętrze obiektu). Stan Kurhaus-Pavillonu woła o przysłowiową pomstę do nieba. Efektowną fasadę przesłaniają jarmarcznie kolorowe budy ze strawą wątpliwej jakości, a ulokowana tuż obok scena jazzowe dźwiękami powracającego w wielkim stylu disco-polo. Co dziwniejsze, dookoła szeroka falą rozlewają się inwestycje finansowane ze środków unijnych, także przy obiektach historycznych (głównie dawnych rybackich domach), z różnym skutkiem dla tych ostatnich, ale – są. O Kurhausie, zdaje się, zapomniano – wyjątkowy w skali miasta i regionu obiekt może nie dożyć kolejnego sezonu. Być może jakiegokolwiek remonty blokuje kwestia własności budynku – jak wspomniano, pozostaje on w dyspozycji prywatnego właściciela, który nie udziela informacji nt. obiektu i nie chce się ujawnić. Nie jest jednocześnie zainteresowany sprzedażą pawilonu. Nasuwa się pytanie: na co czeka? Zważywszy atrakcyjność położonej tuż przy samej promenadzie, intratnej działki, odpowiedź zdaje się być oczywista.



Ustka, Strand-Pavillon J.B. Kalffa, pocztówka, pocz. XX w.

Przypomnijmy, że w Ustce – prócz Kurhaus-Pavillonu – funkcjonowały inne, już mniej interesujące architektonicznie obiekty o przeznaczeniu hotelowo-restauracyjnym. Do dziś przetrwał – niestety – w znacznie przekształconej postaci dawny *Strand-Pavillon* J.B. Kalffa (obecnie restauracja-bar), usytuowany pomiędzy Kurhaus-Pavillonem i latarnią morską. Drewniano-murowany obiekt założony został na planie prostokąta zbliżonego do kwadratu, z dłuższym bokiem przylegającym do promenady (podobnie jak Kurhaus-Pavillon). Parterowa bryła obiektu została urozmaicona nadstawką (mieszczącą pierwotnie – być może – pokoje gościnne) przekrytą dwuspadowym daszkiem, a także charakterystyczną oktagonalną wieżyczką w narożu. Dziś trudno odszukać pierwotne cechy stylowe budynku, choć przychylnie dawnej architekturze oko dostrzeże we wnętrzu kawiarni oryginalny strop, podziały i resztki wystroju architektonicznego. Pomiędzy Kurhaus-Pavillonem a Pavillonem J.B. Kalffa wybudowano niewielkich rozmiarów drewnianą rotundę (kiosk z lodami? pamiątkami?) – obiekt zachowany do naszych czasów.

Niestety, dnia dzisiejszego nie doczekał jeden z większych obiektów o charakterze hotelowo-restauracyjnym Ustki – Parkhotel (właścicielem był niejaki G. Bahr), usytuowany przy niegdysiejszej ulicy Parkowej, a obecnej ul. Chopina.

---

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Murowano-drewniany obiekt, założony na planie mocno wydłużonego prostokąta, z przeszkloną parterową częścią restauracyjną i dwukondygnacyjną partią hotelową dokonał żywota na przestrzeni dosłownie kilku ostatnich lat. By ponownie użyć żargonu – zajeżdżony przez lata PRL- i postPRL-owskiej eksploatacji – został pewnego sezonu porzucony i tym samym skazany na powolną śmierć. Anno Domini 2013 w miejscu po Parkhotelu, na rozległym placu, funkcjonuje tor dla rozbawionych, kolorowych, plastikowych gokartów. Są balony, dmuchane zabawki i nieśmiertelne frytki. Ustka potrafi się bawić.

Nastrojowa restauracja mieściła się także w drewnianym zakładzie kąpieliskowym, wybudowanym na samej plaży (wzniesionym na palach). Zachowane pocztówki ukazują skromnie, acz nie bez elegancji urządzone wnętrza, ze stolikami nakrytymi obrusami, otwarte dużymi połaciami okien w stronę morza. Drewniane pawilony przebieralni – pierwotnie oddzielnych dla pan i panów, potem koedukacyjne – nie przetrwały do naszych czasów.



Ustka, Kurhaus-Pavillon (Strandhotel), stan obecny, 2013 r., fot. Z. Michalczyk

Na zakończenie przypomnijmy, że letniskowy charakter Ustki, czyli dawnego Stolpmünde, można było poczuć już wysiadając z pociągu – na początku XX w. gości witał nieduży murowany budynek stacji kolejowej, o urozmaiconej bryle i charakterystycznym oknie termalnym na elewacji od strony torów (obiekt w praktycznie niezmienionym kształcie przetrwał do naszych czasów). Główną ulicą (dziś Marynarki Polskiej, niegdyś – Hauptstraße) kuracjusze dochodzili do plaży, zapewne pozostawiając – po drodze – bagaż w umówionym hotelu, pensjonacie albo po prostu w prywatnej kwaterze, ulokowanej w jednej z malowniczych willi, ukształtowanych wg modnego wówczas tzw. Heimatstil, przy ówczesnej Villenstraße (dziś ul. Żeromskiego). Zabudowa tej chyba najbardziej urokliwej ulicy Ustki przetrwała w niemal niezmienionej formie do dziś.

*Marta Kacprzak*